



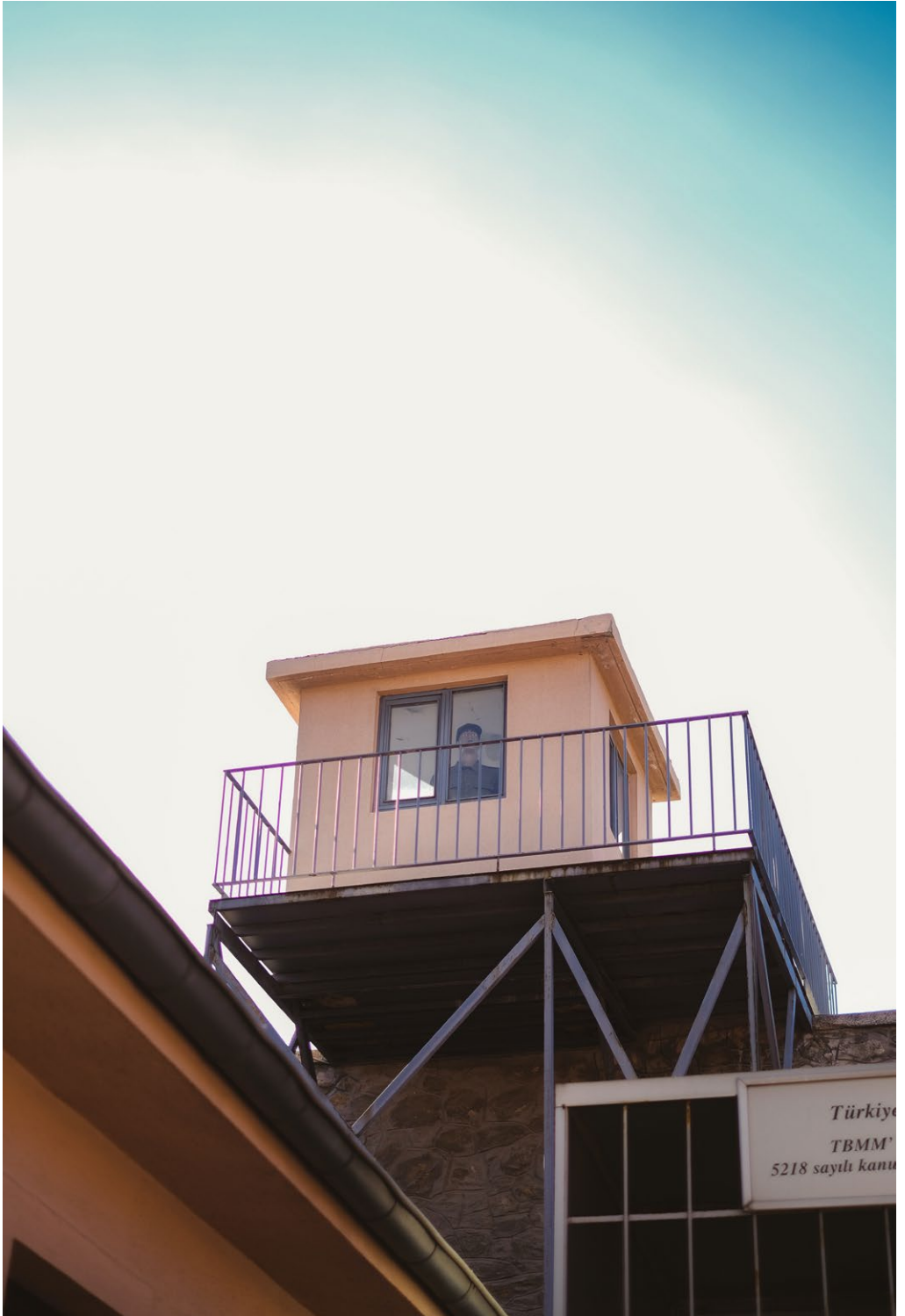
SŁOWO PARAFIALNE

NR 1/2023 (125)
WROCLAW

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA OPATRZNOŚCI BOŻEJ



ROMAN ODINTSOV/PEXELS





Dookoła wieży

KS. PAWEŁ MIKOŁAJCZYK



*Musi być jakieś wyjście stąd
Powiedział błazen do złodzieja
Zbyt wiele zamieszania
Nie mogę znaleźć ukojenia*

Te słowa rozbrzmiewają na korytarzach Twego pałacu, w udekorowanych świątecznie salach.

All along the watchtower. Naokoło wieży strażniczej, głos buntu bez końca i początku, z tekstem Boba Dylana, i genialnymi riffami Jimiego Hendrixa.

Czy ta muzyka Cię obraża? Czy sądzisz, że nie jest na miejscu? Czy głos buntu burzy spokój w jakim chcesz przeżyć kolejny raz opowieść o Chrystusie?

Jednak Ty, Osobo Po Drugiej Stronie Kartki, również stoisz na szczycie wieży, którą budujesz każdego dnia, do której prowadzą tak dobrze znane Ci korytarze. Czy to wieża, z której wypatrujesz wiadomości o wolności, czy wieża obronna zamku, bariera między Tobą a prawdą o... Tobie? Czy rozmowa między błaznem – tym, który ośmiesza, a złodziejem – tym, który zabiera, może Cię ośmieszyć, zabrać Ci coś... Kaifaszu? Czy w słowach buntu odkryjesz echo tych co wyglądali nadziei?

Iz 21,6-9

7. Bo tak rzekł do mnie Pan: Idź, wystaw strażnika, niech doniesie, co widzi. (...)

8. Wtem zawołał strażnik: Na strażniczej wieży, Panie, ustawicznie stoję dzień w dzień i trwam na warcie noc w noc. 9. I oto tu nadchodzi oddział jeźdźców, zaprzęgi konne. I odezwał się głos: Upadł, upadł Babilon (...).

Ale Ty, Kaifaszu, Babilon znasz tylko z opowieści. Teraz cienie Twoich wież wiszą nad ludźmi, teraz Ty jesteś Babilonem, ciemnością. Pieśń więc trwa:



*Biznesmeni piją moje wino
Oracze ryją moją ziemię
Żaden z nich nie ma pojęcia
ile są warte*

Czy ty, wiesz, czy jedynie powtarzasz dawne opowieści? Czy nie ty jesteś tym, który wyzyskuje sytuację, Kaifaszu?

Mt 26,57

57. A ci, którzy pojмали Jezusa, przywiedli go do Kaifasza, arcykapłana, gdzie zeszedł się uczeni w Piśmie i starsi.

Stoisz na wieży swego pałacu Kaifaszu. Masz przewodzić. A przewodzenie to droga, Kaifaszu, to ciągły ruch, ciągłe wyglądanie naprzód. Łatwiej jednak zostać w pałacu, Kaifaszu. Łatwiej odrzucić to, co kazałoby Ci się ruszyć w nieznaną, nieugruntowaną. Łatwiej to osądzić i się tego pozbyć.

Mt 27,24

A Piłat, ujrzawszy, że to nic nie pomaga, przeciwnie, że zgiełk się wzmacnia, wziął wodę, umył ręce przed ludem i rzekł: Nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego, wasza to rzecz.

Widzisz świat ze swej wieży. Widzisz tyle rzeczy, które budzą niepokój, a Ty przecież pragniesz spokoju, spokoju, spokoju ponad wszystko, Piłacie. Denerwuje Cię ta muzyka, tak niepasująca do spokoju. Denerwuje Cię poruszenie. Co jesteś w stanie zrobić, by spokój uzyskać Piłacie? Co sprzedasz? Sprawiedliwość? Marzenia? Ideały? Godność? Szacunek do siebie? Ale obmyjesz ręce, będziesz miał swój spokój. Będziesz, prawda, Piłacie?

Dlatego pieśń się nie kończy, Piłacie. Ona trwa.



*Nie ma się co unosić,
Złodziej przemówił łagodnie
Wielu z nas uważa,
Że życie jest niczym jak tylko
żartem
Lecz ty i ja mamy to już za sobą
Nie jest to już nasz los
Więc nie mówmy fałszywie
Godzina jest późna*

Godzina jest późna, bo już czas na prawdę. Snujesz po raz kolejny opowieść o Chrystusie, który został osądzony. Opowiadasz o nim, o tym którego ofiarą była bunt przeciw ludzkiej sprawiedliwości, przeciw ludzkiej logice, przeciw ludzkiej sile. Ale czy teraz Ty nie siedzisz w swoim pałacu z marzeń, planów, poczucia wartości, Osobo Po Drugiej Stronie Kartki? Może brama Twojego pałacu to powaga. Może ściany Twojego pałacu to wiara – ale czy Kaifasz nie zbudował swojej wiary na pismach. Może dach Twojego pałacu to siła i powaga – ale czy Piłat nie miał za sobą mocy i godności rzymskiego namiestnika?

Nadchodzi Wielkanoc, Bóg realizuje swój plan. A Ty? Zamykasz się przed tym co dookoła: Herodzie; Kaifaszu; Piłacie? Do czego służą Ci wieże – do wypatrywania zagrożeń, czy szukania nadziei? Do wyglądania nadziei, czy udawania, że nic się nie zmienia?



*Naokoło wieży strażniczej
Książęta spoglądali,
(...) Na zewnątrz, gdzieś - w sieniej dali
Zawył żbik
Dwaj jeźdźcy się zbliżali
I wiatr zaczynał wyc*

A Ty, czemu drżysz...?

Oto Wielkanoc. Oto nowy dzień. Spójrz ze swojej wieży w dal, ale nie po to by szukać zagrożeń, ale by zobaczyć szansę.



THOMAS/PIXABAY



Przez dobrą moc Twą, Panie, otoczony

JANUSZ WITT

Tak zaczyna się piękny wiersz, który Dietrich Bonhoeffer napisał w więzieniu, przesyłając go w grudniu roku 1944 jako prezent na Boże Narodzenie swoim rodzicom oraz swej narzeczonej Marii Wedekind. Dziś ten wiersz, ta piękna modlitwa do Boga, śpiewany jest na całym świecie.

Śpiewamy go też często i w naszym kościele, bo Bonhoeffer urodził się w naszym mieście i to tu, w naszej parafii, powstała w roku 1996 polska sekcja Międzynarodowego Towarzystwa im. Dietricha Bonhoeffera. W ramach współpracy z Ewangelikalną Wyższą Szkołą Teologiczną, Papieskim Wydziałem Teologicznym i z Klubem Inteligencji Katolickiej, organizowaliśmy przez wiele lat we Wrocławiu konferencje i spotkania, stawialiśmy pomniki i odstawialiśmy tablice.

Działaliśmy wszyscy, przez lata, w duchu ekumenicznym, bo Bonhoeffer był wielkim teologiem, który przeciwstawiał się ciasnym, konfesyjnym ograniczeniom w ujmowaniu wiary i, co niezmiernie ważne, był także zdecydowanym przeciwnikiem narodowego socjalizmu.

Premier Tadeusz Mazowiecki, który niezwykle wysoko cenił Bonhoeffera, pisał o nim tak: „Jest w Bonhoefferze jako zjawisku coś, co wykracza poza historię jego własnego życia i co sprawia, że to świadectwo myśliciela i teologa, sięga dalej niż jego własny czas i towarzyszące jego życiu okoliczności”.

Wiele myśli tego teologa jest dla nas i dziś aktualnych, bo czasy, w których żyjemy, zaczynają w niektórych aspektach przypominać czasy w jakich żył Bonhoeffer. Mamy dzisiaj wojnę blisko granicy naszego kraju, trudności w Unii Europejskiej, wzrost nacjonalizmu i podziały w naszym społeczeństwie. Także język radia, telewizji i prasy stał się językiem agresji, a często i nienawiści.

Źle się dzieje w naszym kraju! Jako ewangelicy, będący mniejszością w Polsce, żyjemy co prawda tymi samymi problemami co wszyscy inni mieszkańcy naszego kraju, ale często patrzymy na wiele problemów inaczej. Np. nigdy nie obawialiśmy się Unii Europejskiej ani nie podejrzewaliśmy naszych sąsiadów o nieczne zamiary. Interesował nas zawsze dialog i tolerancja, a obawy wzbudzały wszelkie próby utworzenia państwa wyznaniowego.

Z niepokojem patrzymy więc w przyszłość, ale może właśnie dlatego warto zająć się znowu Bonhoefferem i posłuchać tego, o czym on myślał w czasach, które były przecież jeszcze trudniejsze niż te, w których my żyjemy.

Pandemia przerwała, jak wszyscy wiemy, wszelkie inicjatywy Towarzystwa Bonhoeffera w naszym mieście, ale w roku, w którym obchodzimy 500 lat reformacji we Wrocławiu, chcemy wrócić do starej aktywności. Dlatego cieszę się, że w ostatnim czasie szereg młodych i także trochę starszych członków naszej parafii wykazało zainteresowanie tymi działaniami.

Przy okazji chciałbym przypomnieć, że mamy (nieoficjalnie działający i wspierający nas) klub przyjaciół naszego Towarzystwa także poza granicami naszego kraju! W ostatnim miesiącu wstąpiło do niego, ku mojej radości, osiem osób mieszkających we Włoszech, Holandii, Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Przyjaciół warto mieć wszędzie!

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych, życzę wszystkim czytelnikom, aby przynajmniej w ich rodzinach panowały w tym czasie pokój, przyjaźń i radość!



Dietrich Bonhoeffer 1906-1945



Bóg - kim jest, jeśli jest

RAFAŁ ĆWIKOWSKI

Boga nikt nie widział. Na tym zdaniu mógłbym zakończyć pisanie. A przecież na świecie powstały tysiące tomów dzieł literackich, naukowych, paronaukowych i pseudonaukowych na temat Boga. Dwa tysiące lat chrześcijaństwa wypracowało liczne wersje i interpretacje tego, czego Bóg od nas oczekuje, co myśli, kiedy się cieszy, a kiedy gniewa. Mamy kilkadziesiąt, jeśli nie kilkaset, wersji liturgicznych opracowań nabożeństw, mszy, obrzędów religijnych, zawsze opatrzonych przeświadczeniem wierzących, że tak właśnie Bóg chce aby oddawać mu cześć. Zastanawia mnie, skąd taka pewność, skąd to przeświadczenie, że taka, a nie inna wersja gestów czy modlitw jest właściwa, a czasami jedynie słuszna?

Czy Bóg czytał zasady obrządku liturgicznego poszczególnych Kościołów? Czy zaakceptował ilość okadzeń, świec na ołtarzu, dzwonek i kolor szat liturgicznych? Czy ktoś konsultował z Bogiem, w jakie dni tygodnia jakie modlitwy należy odmówić, za jakie potrawy wiernych ganić, a jakie i w jakie dni wolno spożywać? Czy Bóg miał szansę przeczytać Prawo Kanoniczne i dostosował się do udzielania łaski oraz odpuszczania grzechów zgodnie z paragrafami kanonicznego prawodawstwa Kościołów? Czy Boga udało się namówić, aby udzielał swej ochrony tylko poświęconym mieszkaniom, pobłogosławionym i ochlapanych wodą święconą samochodów, budowli, szat i wszelkich przedmiotów, które księża niektórych Kościołów święcą? Kim właściwie jest Bóg, kim był Jezus i czy jakkolwiek człowiek, choćby z wysokimi kościelnymi tytułami, może Boga zamknąć w naszych ludzkich wyobrażeniach?

Kim jest Bóg... Jesteśmy tylko ludźmi. Jakoś nie umiemy pogodzić się z faktem, że w zasadzie o Bogu nie wiemy nic, lub bardzo niewiele. Jakoś trudno modlić się, rozmawiać czy wręcz zawierzać jakiemuś NIC, co to Go nie widać, nie słychać, a przecież wierzymy, że jest. Musimy to, co niewidzialne i niepoznawalne zmysłami, jakoś ubrać w konkret, nadać jakąś namacalną formę, aby łatwiej było wierzyć. W zasadzie wiara zakłada ryzyko przyjęcia do wiadomości jakiejś rzeczywistości poza nami i bez naszego namacalnego sprawdzenia, że jest. A mimo to, wiarę podbudowujemy ludzką wiedzą i staramy się to, co niewidzialne, jakoś sobie unaocznić.

Cała historia chrześcijaństwa jest, w moim odczuciu, taką próbą oswojenia Boga na ludzką modłę. Ludzkość wypracowała liczne obrzędy, zwyczaje, liturgie i praktyki. Z upływem lat te pomysły uległy sakralizacji, stały się jakby celem samym w sobie, a wieki tradycji uwiarygodniły naszą religijną twórczość mianem Bożej, rzekomo, woli.

Tak ma być bo tak od dawna było. A skoro tak od dawna było, to tego chce Bóg. A jak postąpisz inaczej, niż tradycja nakazuje, obrazisz samego Boga – jakby to On był autorem i prawodawcą tych licznych, czysto ludzkich pomysłów.

Kim zatem jest Bóg naprawdę i czego od nas oczekuje? Trzeba mieć odwagę i pokorę powiedzenia: nie mam pojęcia. Wiem tylko, że to, co zostało nam przekazane w Piśmie Św., jest jedynym obrazem i wskazówką, jedynym mailem od Boga do ludzkości, a cała reszta to już liczne SMS-y między ludźmi, jak i co my przez to rozumiemy.

Nic nie stoi w miejscu. Nasze myślenie też jest w drodze, ewoluuje zmienia się i wzbogaca o nowe doświadczenia, dojrzałość, szerszą perspektywę patrzenia na świat. Pochyłam się nad problemami religijnymi od 40 lat. Popełniam błędy, zapędzam się w labirynt, wchodzę w ślepe uliczki, cofam się i zaczynam od nowa. I bardzo dobrze. Nie mogę napisać, że wiem więcej, ale wiem inaczej. Zawsze wtedy, kiedy wydawało mi się, że zbliżam się do Boga bardziej niż kiedykolwiek w swoim życiu, zawsze wtedy ogarniało mnie przeświadczenie, że wiem mniej, a nie więcej. Mój Bóg – tak wspaniały i niezwykły – nie odkrywa się przede mną, z biegiem lat nie daje mi więcej wskazówek ani nie sprawia, że bardziej Go rozumiem ale... Właśnie ten stan pogłębiającej się niewiedzy, w miarę pogłębiania ludzkiej wiedzy, daje mi szansę oczyszczenia myślenia z ludzkich naleciałości.

Jeśli Bóg jest, jeśli Jest Jeden, Jeśli jest moim Bogiem, a ja Jego dzieckiem, sługą, poddanym, lub tylko (lub aż) stworzeniem, to uczy mnie pokory i milczenia wobec swojego istnienia. Wiem, że coraz mniej wiem, że muszę ten obraz oczyścić z naleciałości ludzkich wyobrażeń, ludzkich zwyczajów, przepisów, nakazów i mieć odwagę przyznać, że niewiele wiem.

I bardzo dobrze! Zostawiam багаż tego wszystkiego, czym Boga w swojej głowie obciążylem, a co jest tylko ludzkimi pomysłami na Jego uczczenie i interpretacje Jego woli. Staję nagi, ale uzbrojony w jeden istotny skarb – wiem, że On jest. Nie jestem mistykiem, nie spędzam godzin na medytacji, nie popadam w trans modlitewny, nie mam wizji, ale mam przeświadczenie, że On jest. Jest obok mnie bo czuję Jego działanie, bo mnie powstrzymuje kiedy błędzę, kiedy skręcam w ślepą ulicę, kiedy sam siebie niszczę, lub zawraca, jeśli mimo wszystko stawiam na swoim. Ponieważ mam w prezencie od Boga wolność decydowania o sobie, toteż decyduję – często z katastrofalnym dla siebie skutkiem. Ale konsekwencje, które ponoszę, nie są karą za grzechy, tylko skutkiem tego, co robię. A kiedy podejmuję dobre decyzje i mam z tego życiowe profity, to nie boża nagroda, ale po prostu konsekwencje dobrych decyzji. Ale w tym wszystkim On jest obok mnie i jedyne co mogę powiedzieć to to, że nie wierzę w Jego obecność – to nie wiara – to moja wiedza, że On jest, choć kompletnie nie umiem powiedzieć, kim jest.

Nie wiem jak naprawdę się nazywa, nie wiem czy chce moich modlitw w niedzielę, czy inny dzień. Nie mam pojęcia jakie szaty powinien nosić jego kapłan, o ile go potrzebuje, ile razy okadzić ołtarz i kiedy użyć wody, nazywanej święconą. Nie wiem czy obchodzi go nasze brewiarze, godzinki, postylle. Nawet nie wiem czy potrzebuje sakramentalnych lub innych narzędzi aby udzielić mi swojej łaski. Nie mam pojęcia czy potrzebuje

struktur i świątyń. Wystarczy mi wiedza, że On jest.

To daje mi motywację do działania, do takiego kierowania moim życiem (choć z błędami) aby i innym, i sobie czas na wyspie życia, pośród oceanu wieczności, uczynić sensownym i szczęśliwym już tu i teraz. Bogu do niczego nie jest potrzebny człowiek duchowo martwy i potępiony – jak nas zapewniają psalmy.

Ale jeśli w tym, w zasadzie krótkim jak na życie wieczne, mailu, zwanym Pismem Św., znajdę coś, co wskaże mi mój tor jazdy, mój azymut marszu, to łaski i radości jakie po drodze zbiorę, nie będą szczególnym Jego darem dla wybranych, ale konsekwencją mojego postępowania. W rzeczywistości to każdy dzień i nasze w nim postępowanie będzie sprawdzianem tego, kim jesteśmy i czy jeszcze trzymamy nadany przez Niego kierunek.



SUPUSHPITHA ATAPATTU/PEXELS



Cyberpunkowa wiara: Pasja w wersji 2077

MARIA CZAKAJ

Czy w świecie przyszłości, cyberpunkowej dystopii, znajdzie się jeszcze miejsce na wiarę? W końcu, według dzieł literackich i filmowych, od zawsze jest to wizja świata zepsutego, w którym nie ma już żadnego systemu wartości.

Cyberpunkowym światem rządzi hasło: High tech, low life, czyli dominacja nowych technologii, do których jest szeroki dostęp, jednak tylko dla najbogatszych, gdyż wszędzie panuje bieda i wyzysk. Światem zarządzają wielkie koncerny i korporacje, a ludzka jednostka nie ma już znaczenia. Jeśli człowiek nie jest przydatny, musi radzić sobie sam i często czerpać z resztek czy śmieci.

W nowoczesnym świecie dominują także gangi, które albo współpracują z korporacjami, albo same tworzą odrębną część terroru, aby pozyskiwać zasoby. Jednym z najważniejszych zasobów są wszczepy i implanty, które ludzie aplikują do ciał, by się ulepszać i być kompatybilnym do świata. Jednak należy uważać, gdyż słabej jakości wszczepy lub ich za duża ilość prowadzą do cyberpsychozy. Inną walutą są braindensy – nagrania, które przez systemy neuronalne sprawiają, iż oglądając dany filmik, czujemy się jakbyśmy brali udział w akcji, czujemy emocje i ból bohaterów. Ludzie potrzebują wrażeń w świecie marazmu, więc najdroższe braindensy to te po części nielegalne, gdzie jest motyw zbrodni i można doznać uczucia śmierci.



WWW.VG247.COM

Czy więc w takim świecie technologii i przemocy można mówić o religii? Rozważania te podjęli twórcy gry Cyberpunk 2077 ze studia CD Projekt RED w swojej interpretacji tego uniwersum. Odpowiedź brzmi: tak, oczywiście w sposób dostosowany do świata przedstawionego, ale tak.

Poszczególne gangi czczą Boga na swój sposób. Np. Valentinos są najbardziej zbliżeni do Ameryki Łacińskiej i za swoją patronkę ustanowili Maryję, odprawiają swoje nabożeństwa, w tym pogrzeby z hologramami zmarłego. Mają nawet duchownych, którzy przewodniczą tym nabożeństwom. Tak samo członkowie gangu Vodoo Boys, który powiązany jest ściśle z kreolskimi tradycjami, charakteryzują się głęboką wiarą i w swojej dzielnicy posiadają nawet kaplicę, w której się modlą. Oba te gangi posiadają system cybersповідzi. Polega to na tym, że należy wrzucić do maszyny, przypominającej automat do napojów, monety, a maszyna rozgrzesza człowieka i pokazuje stopień grzeszności naszych czynów. Oprócz tego w mieście widać co pewien czas mnichów buddyjskich, a część mieszkańców przyodziewa się w krzyże, bądź też posiada sakralne tatuaże, co może świadczyć o przywiązaniu do religii. W dodatku możemy znaleźć w świecie gry notatkę, która mówi o tym, że Polska w uniwersum Cyberpunka oddzieliła się od Watykanu i stała się radykalnym państwem wyznaniowym.

Jednak najciekawszym zjawiskiem w grze, dotyczącym wiary, jest misja z postacią Joshuy Stephensona, który jest więźniem skazanym za zabójstwa. W misji tej nasza postać może pomóc twórczyni braindensów i skazańcowi w stworzeniu wirtualnej, braindensowej wersji Pasji Jezusa Chrystusa. Więzień opowiada nam, że podczas pobytu w areszcie nawraca się i żałuje wszystkich czynów, które popełnił przeciwko Bogu. Zaprzysięga się nawet z jedną z bardzo wierzących rodzin jednej ze swoich ofiar i modli się z nimi i prosi o przebaczenie.

Joshua w braindensie chce odegrać rolę Jezusa i zostać ukrzyżowanym naprawdę i przejść to, co Jezus musiał przeżyć podczas Drogi Krzyżowej. Robi to by odkupić swoje winy i przysłużyć się innym ludziom, gdyż twierdzi, że taki braindens może spopularyzować wiarę i nawrócić wiele osób, które nie wiedzą nawet, że bardzo potrzebują Boga. Skazaniec uważa też, że poprzez doświadczenie męki Chrystusa ludzie będą w końcu w stanie docenić poświęcenie Boga dla ludzi. W misji rozmawiamy z nim o roli Boga, o zrozumieniu błędów i o tym, że Bóg nie wyklucza grzeszników, którzy chcą jego miłości. Mamy nawet opcję w grze, by przed jego śmiercią na krzyżu zmówić z nim Ojciec nasz, bądź też pomodlić się własnymi słowami.

Misja z ukrzyżowaniem wywołała wiele kontrowersji, ale jest bardzo ciekawa i w sposób nowoczesny pokazuje podejście do wiary i Męki Chrystusa. W końcu w Biblii również Jezus wisi na krzyżu obok dwóch grzeszników i temu, który chce się nawrócić, daje zbawienie.



4 stycznia gościliśmy w naszym kościele Taizé Wrocław – grupę niezwykle młodych ludzi skupionych wokół ekumenicznej Wspólnoty z Taizé, którzy zorganizowali i poprowadzili modlitwę w stylu wypracowanym przez tę wspólnotę. Jak zawsze wydarzenie miało charakter bardzo kontemplacyjny, z piękną, stonowaną oprawą muzyczno-wokalną, ale i czasem ciszy, pozostawionym na refleksję i modlitwę.



zdj. <https://www.facebook.com/Taize.Wroclaw>

6 stycznia po nabożeństwie epifanijskim odbył się koncert kolęd w wykonaniu chóru Ostinato, prowadzonego przez p. Lilianę Jędrzejczak. Razem z chórem odwiedziliśmy różne zakątki świata, słuchając (a niekiedy i śpiewając razem z Ostinato!) utworów świątecznych w różnych językach.

Mieliśmy również przyjemność gościć 7 stycznia w naszej parafii ekumeniczny opłatek Koła Przewodników Miejskich Wrocławskiego Oddziału PTTK. Zwróćcie proszę uwagę na swobodę, z jaką widoczny za zdjęciem p. Witt, jeden z filarów naszej parafii, przemawia od pulpitu. Czy nie jest to praktyczna realizacja reformacyjnego hasła o powszechnym kapłaństwie?



zdj. https://twitter.com/luteranie_wroc/status/1612168760609361926

16 stycznia dr hab. Joanna Szczepankiewicz-Battek podzieliła się spostrzeżeniami z podróży studyjnej z Azerbejdżanu. Przy okazji można było skosztować azer-skiej herbaty i konfitur. Atmosfera była wyśmienita i dwie godziny opowieści, bogato ilustrowanej zdjęciami, wcale się nie dłużyły.



zdj. ks. Paweł Mikołajczyk

Między 17-22 stycznia zebrał się Komitet Organizacyjny Przedzgromadzenia Kobiet Światowej Federacji Luterńskiej. We wrześniu w Krakowie odbędzie się Zgromadzenie Ogólne Światowej Federacji Luterńskiej. Tuż przed nim odbędą się zgromadzenia delegatów w podgrupach: kobiet, mężczyzn i młodzieży. Cieszymy się, że Przedzgromadzenie Kobiet odbędzie się właśnie we Wrocławiu.



<https://www.facebook.com/luteranie>

Jak zawsze wzięliśmy udział w tegorocznych obchodach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Choć chrześcijanie są zróżnicowani, to całkowicie podpisujemy się pod ekumenicznym hasłem jedności w pojednanej różnorodności. W tym duchu z radością uczestniczyliśmy na centralnym nabożeństwie wrocławskich obchodów TMOJCh w rzymskokatolickiej Katedrze św. Jana Chrzciciela 20 stycznia. Dwa dni później mieliśmy przyjemność być gospodarzami drugiego wydarzenia w ramach obchodów TMOJCh we Wrocławiu. Tym razem był to koncert ekumenicznego zespołu młodzieżowego LAAU, pod kierownictwem Kariny Reske, który od kilku miesięcy działa przy naszej parafii.



Ten miesiąc był prawdziwą uczcą muzyczną, bo kolejny koncert w naszym kościele odbył się już tydzień później, 29 stycznia. Chóry Cantiamo Tutto i Con Passione, pod dyktando Sebastiana Sikory, pozwoliły ponownie powrócić do świątecznego nastroju, wykonując piękne aranżacje kolęd.



Cały czas bardzo aktywnie działają wolontariuszki i wolontariusze z projektu „Wrocław – Możliwości nie znają granic” realizowanego przez parafię w ramach programu UE Europejski Korpus Solidarności. Poza pracą w szkołach, przedszkolach i Dziennym Domu Senior+, wolontariusze organizują m.in. wieczory kulturalne, przybliżające historię, geografę, kulturę i kuchnię krajów, z których pochodzą. 25 stycznia odbył się wieczór gruziński.





Tys Bóg, który mnie widzi – hasłem na rok 2023 rozpoczęło się zgromadzenie parafialne, które odbyło się 5 lutego w naszej sali parafialnej. Po modlitwie i załatwieniu spraw proceduralnych, związanych z wyborem prezydium i asesorów, pastor Marcin Orawski przedstawił sprawozdanie za rok 2022. Jak można się domyślić w większości było ono poświęcone pomocy uchodźcom z Ukrainy oraz tym, którzy mimo wojny pozostali w kraju.

W związku z tym, że już wcześniej byli u nas wolontariusze z Ukrainy, dlatego natychmiast włączyliśmy się w pomoc – wolontariusze przebywali na Dworcu Głównym, służąc pomocą w kontaktach ze swoimi rodakami. Wielu parafian zaangażowało się spontanicznie – przynosząc i zbierając dary, przewożąc z granicy uchodźców, udostępniając mieszkania. W Kamienicy pod Aniołami znalazło nieodpłatnie schronienie ponad 160 osób, dwadzieścia pięć u parafian, dwie w samej parafii.

Odbył się koncert charytatywny na rzecz Ukrainy, wspólnie ze szkołą Etz Chaim oraz innymi parafiami z naszej diecezji zostały zorganizowane dwa transporty darów na Ukrainę, a także wsparcie psychologiczne, zorganizowanie czasu Ukraińcom, lekcje języka polskiego. Latem, we współpracy z Fundacją św. Jadwigi, odbyły się kolonie dla dzieci z Ukrainy.

W związku z goszczeniem uchodźców w Kamienicy pod Aniołami zorganizowano świetlicę dla uchodźców, która obecnie służy działaniom parafii na ich rzecz – odbywają się tam kursy, lekcje języka polskiego itp. Parafia udostępniała też swoje pomieszczenia na działania pomocowe innym organizacjom.

We wszystkich działaniach parafia miała wielu współpracowników, m.in.: Diakonię Polską, przedszkole Wesołe Nutki, EWST, szkołę podstawową Etz Chaim, parafie partnerskie, Ewangelische Gemeinde Dieren i wielu innych.

W dalszym ciągu zgromadzenia omówione zostały przyszłe działania oraz plany. Dowiedzieliśmy się, że w tym roku będą u nas przebywać wolontariusze na dotychczasowych zasadach, a także (już na innych) małżeństwo emerytów ze Stanów Zjednoczonych.

Jesienią planowane są uroczyste obchody z okazji 500-lecia Reformacji we Wrocławiu, które potrwać około tygodnia. Dochód z Kiermaszu Adwentowego został przekazany pani Ilonie z Wałbrzycha, która w podziękę podarowała kilka wykonanych przez siebie rysunków naszego kościoła, które można nabyć w naszej księgarni.

W wolnych wnioskach pojawił się głos w sprawie wykorzystania terminala kart płatniczych oprócz tradycyjnej tacy, a także ekspozycji fisharmonii, które stoją w naszym kościele.

Zgromadzenie zakończyło się wspólną modlitwą. (JBK)

6 lutego odbyło się kolejne spotkanie dla osób zainteresowanych nauką naszego Kościoła. Tym razem temat brzmiał: „Chrzest, konfirmacja i konwersja w życiu ewangelików”. Część z osób, które uczęszczają na te spotkania to osoby zastanawiające się nad wstąpieniem do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, część to parafianie, którzy chcą dowiedzieć się czegoś związanego z nauczaniem Kościoła, a część to osoby zainteresowane tym tematem, nie planujące wiązania się z luteranizmem. Wszyscy na tych spotkaniach są mile widziani. Jak podkreśla prowadzący te spotkania radny parafialny Łukasz Cieślak i jak przypominamy podczas ogłaszania spotkań – są one otwarte i niezobowiązujące.

13 lutego odbyło się dyskusyjne spotkanie biblijne. Te spotkania są relatywnie nowe w życiu naszej wspólnoty, a zrodziły się z inicjatywy kilku osób, które nie mogły uczestniczyć w czwartkowych godzinach biblijnych. Z założenia te spotkania adresowane są do osób, które chcą głębiej przeanalizować teksty biblijne i o nich podyskutować. Świadomi tego, że różne postacie prozy życia nie pozostawiają wielu osobom czasu, umawiamy się na takie dyskusyjne spotkanie raz w miesiącu – najczęściej w drugi poniedziałek o 18.30. W lutym rozmawialiśmy o 13 rozdziale Objawienia Jana, czyli o bestiach i znaczeniu liczby 666. Mamy nadzieję, że te spotkania bywają inspirujące i pozwalają odczarować niektóre z aspektów Biblii, pokazując, że nawet takie teksty mają znaczenie współcześnie. Zapraszamy na przyszłe spotkania, żadna uprzednia wiedza nie jest wymagana. Należy ze sobą jedynie zabrać ciekawość, gotowość do słuchania zdania innych osób i – jeżeli ktoś chce – dzielenia się swoimi przemyśleniami.

20 lutego odbyło się „Spotkanie z pasją”, nowy cykl spotkań zainicjowany i organizowany oddolnie przez jedną z naszych współparafianek. To było już trzecie spotkanie. Tym razem p. Anna Oryńska, opowiadała o Jerzym Samuelu Bandtkie, niezwykle ciekawej postaci związanej z Wrocławiem. W swoim życiu Bandtkie był wydawcą, bibliotekarzem, filologiem, historykiem, krzewicielem języka polskiego.

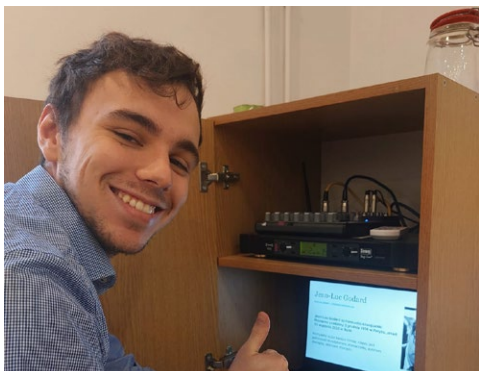


Bardzo cieszymy się, że nasza nowa świetlica znajdująca się w budynku „C” Kamienicy pod Aniołami mogła już służyć pierwszemu projektowi realizowanemu dla dzieci w kryzysie uchodźczym. W dniach 20-24 lutego odbyły się w niej warsztaty teatralne organizowane przez wiele osób dobrej woli działających w wielu organizacjach, m.in. Fundacji Przyjaźń Sztuka Edukacja i Miejscu Otwartym – Centrum Integracji Międzykulturowej (prowadzonym przez Stowarzyszenie Nomada). Nasza parafia udostępniała przestrzeń dla zrealizowania projektu. Paniom Mary i Gabrieli dziękujemy za bezpośrednie prowadzenie tego wydarzenia i polecamy się na przyszłość.



fol. Gabriela Smoła

Raz w miesiącu, najczęściej w ostatni poniedziałek o 11.00, odbywa się Spotkanie Seniorów naszej Parafii. To dobry czas na wspólne rozmowy przy dobrym ciastku o Kościele i nie tylko, śpiewanie i świętowanie urodzin. Zazwyczaj też ktoś przygotowuje ciekawy temat na takie spotkanie. Często są to wolontariusze z parafialnego projektu „Wrocław – możliwości nie mają granic” działającego w ramach programu Unii Europejskiej Europejski Korpus Solidarności. Na spotkaniu 27 lutego o słynnych postaciach francuskiej kultury opowiedział pochodzący z tego pięknego kraju Donovan Chupau.





9 marca w naszym kościele odbyło się nabożeństwo z okazji Światowego Dnia Modlitwy, do którego liturgię przygotowały kobiety z Tajwanu. We Wrocławiu zwyczajowy termin nabożeństwa z pierwszego piątku marca został przesunięty na następny tydzień, a to w związku z ekumenicznym jego charakterem i udziałem w przygotowaniach kobiet z różnych Kościołów chrześcijańskich – Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz Kościołów: Ewangelicko-Augsburskiego, Polsko-Katolickiego i Rzymsko-Katolickiego. W prawosławiu pierwszy tydzień marca jest pierwszym tygodniem Wielkiego Postu, dlatego osobom tego wyznania trudno brać wtedy udział w innych uroczystościach.

Światowy Dzień Modlitwy, początkowo był nazywany Światowym Dniem Modlitwy Kobiet. Ten ekumeniczny ruch ma już ponad 150-letnią tradycję i skupia wokół siebie chrześcijanki różnych wyznań. Został zapoczątkowany przez Mary Ellen z Kościoła Prezbiteriańskiego, dzięki której odbyła się wspólna modlitwa w intencji biednych, bezrobotnych, pokrzywdzonych na skutek wojny secesyjnej w Ameryce Północnej, a także biednych imigrantów z Europy i Azji. Dzisiaj jest to ruch kobiet w ponad stu osiemdziesięciu krajach.

Tegoroczną liturgię przygotowały kobiety z Tajwanu, które za temat wybrały fragment z Listu do Efezjan 1,15-19 „Usłyszałem o waszej wierze”:

*Przeto i ja, odkąd usłyszałem o wierze waszej w Pana Jezusa i o miłości do wszystkich świętych,
Nie przestaję dziękować za was i wspominać was w modlitwach moich,
Aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego,*

*I oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał,
i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego,*

I jak nadzwyczajna jest wielkość mocy Jego wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły jego (Biblia Warszawska)

Przygotowania do nabożeństwa trwały kilka miesięcy. Pierwszy raz Wrocławski Komitet spotkał się jeszcze w ubiegłym roku, aby dokonać wstępnych ustaleń, kiedy i gdzie odbędzie się ekumeniczna modlitwa. Od Nowego Roku aż do nabożeństwa zebrania robocze odbywały się co tydzień, zarówno, aby omówić wybrany fragment

Listu do Efezjan, jak i przydzielić „role” oraz dobrze nauczyć się ich czytania, kolejności, no i śpiewu. W tym ostatnim wielką pomocą była Pani Karina Reske z parafii ewangelicko-augsburskiej i kilka osób z jej chóru, których piękne głosy wzbogaciły nabożeństwo.

Trwały też indywidualne prace związane z przygotowaniem tekstów zaproszeń, plakatów, wystroju kościoła, prezentacji przeznaczonej do wyświetlania podczas nabożeństwa, a także na temat Tajwanu, pokazanej już po nim przy degustacji smakołyków, przygotowanych przez kamienicę pod Aniołami, gdzie odbyła się agapa.

W wyznaczonym dniu o godzinie 17:30 panie z komitetu z radością powitały uczestników, wśród których znaleźli się ks. bp Ryszard Bogusz z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, ks. Adam Góralczyk z Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, a także prezes Stowarzyszenia Matek Katolickich pani Maria Andrzejewska.

Kazanie wygłosiła pastor Marta Zachraj-Mikołajczyk z KEA, w którym, analizując fragment Listu do Efezjan, pięknie nawiązała do liturgii nabożeństwa i listów tajwańskich kobiet.

Zebraną kolektę planowano przekazać kobietom z Syrii, szczególnie dotkniętej nieszczęściem wojny i trzęsień ziemi. Przedstawiciel mniejszości syryjskiej nie mógł być obecny na modlitwie, ale spotkał się z wrocławskim komitetem na spotkaniu podsumowującym tegoroczny ŚDM. Przedstawił wówczas trudną sytuację swoich rodaków w kraju, podzielonym na strefy wpływów, dotkniętym bezwolnym rządem i ogromną korupcją, co uniemożliwia przekazanie jakiegokolwiek pomocy. Zebrane z żalem wysłuchały jego relacji i zdecydowały przekazać zebrane pieniądze kobietom z Tajwanu.

Tegoroczne przygotowania Światowego Dnia Modlitwy dowiodły, że w jedności siła i napełniły radością ze wspólnej pracy osób z różnych chrześcijańskich Kościołów, których modlitwa, do której łączyły się w kręgu przed i po nabożeństwie, była szczególnie wzruszająca. (JBK)





Tyś Bóg, który mnie widzi – pod tym hasłem w dniach od 24-26 marca dwadzieścioro dwoje dzieci z naszej parafii wzięło udział w rekolekcjach pasyjnych dla dzieci i młodzieży Diecezji Wrocławskiej. Uczestnicy poznawali historie Hagar i Józefa, postaci, których Bóg nie tylko widział, ale i wspierał na drodze ich życia.

Po zajęciach braliśmy udział w różnych warsztatach: plastycznych, ceramicznych i kowalstwa. Wieczory upłynęły nam na grach planszowych, wspólnych rozmowach i zabawie. Rozegraliśmy mecz piłki nożnej i zjedliśmy kiełbaski z pierwszego w tym roku ogniska. Rekolekcje zakończyły się nabożeństwem w kościele Zbawiciela w Jeleniej Górze-Cieplicach i zabawą na dmuchanych zamkach, przy pysznej herbatce i wyśmienitym gulaszu.

Organizatorom, w szczególności Parafii w Jeleniej Górze i Diecezji Wrocławskiej bardzo dziękujemy za zorganizowanie tak ciekawych rekolekcji. Poniżej garść zdjęć autorstwa Iwony Orawskiej.

ks. Marta Zachraj-Mikołajczyk



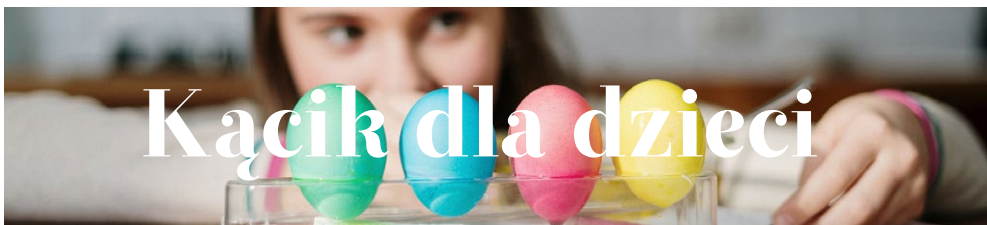




2 kwietnia – Niedziela Palmowa – przedsmak radości Wielkiej Nocy. Dzięki Wam po nabożeństwie cieszyliśmy się pysznymi wypiekami, pięknymi wiosennymi kwiatami, a przede wszystkim wzajemną obecnością i rozmowami. Dzięki za Wasze zaangażowanie!







Kącik dla dzieci

Królestwo miłości i pokoju

W pewnym domku codziennie wieczorem siedział dziadek i czytał swojemu wnuczkowi książki o królach, księżętach, rycerzach i pięknych królewnach. Wnuczek wsłuchiwał się zawsze z wypiekami na twarzy w każdą z tych historii.

Któregoś dnia dziadek rzekł:

– Daję ci tę Księżę, w niej jest napisane o prawdziwym i jeszcze istniejącym Królestwie.

Wnuczek bardzo się ucieszył i rzekł:

– Skoro jeszcze istnieją królestwa to, gdy dorosnę zostanę rycerzem i będę walczył o dobro i pokój.

Dziadek tylko się uśmiechnął. Wnuczek otworzył Księżę i zaczął czytać, ale tam nie było nic o pałacach i królach, bitwach, rycerzach. Zdenerwował się i na drugi dzień przyszedł oburzony do dziadka.

– Chyba się pomyliłeś – rzekł – tu nic nie ma o królach – i rzucił dziadkowi Księżę, która spadła na dywan. Dziadek schylił się, podniósł Księżę, ucałował i rzekł – Nigdy więcej tak nie rób. To jest Święta Księża.

Wnuczek przeprosił, usiadł koło dziadka i poprosił:

– To pokaż mi teraz tę książkę o tym prawdziwym Królestwie.

– Ależ to jest właśnie tutaj – odparł dziadek. – Widzę, że muszę Ci wszystko dokładnie wytłumaczyć. Tu jest mowa o Księżu, który zamiast miecza i zbroi używał miłości, miłosierdzia, a Jego Królestwo było inne od tych, o których dotychczas słyszałeś.

– Dziadku co ty mi tu opowiadasz? – rzekł wnuczek.

– Ależ to prawda. To nie był zwykły Księżę. Jego Ojcem był Król, Stworzyciel Nieba i Ziemi, to On z miłości do ludzi, którzy się błękali, posłał swego Syna na ziemię, aby wskazał ludziom drogę wiodącą do prawdziwego Królestwa Miłości i Pokoju. Księżę nie miał pałacu ani przepięknych ubrań, strojów. On kochał wszystkich ludzi, szczególnie tych biednych, ubogich i chorych, tych odrzuconych przez bogatych. Miał bardzo dobre serce, a Jego spojrzenie czy dotyk przemieniało ludzkie serca. Ale byli też tacy, którzy Go chcieli zgładzić.

-
- Dlaczego skoro On był dobry? – spytał wnuczek.
 - Widzisz ludzie nie lubią, gdy zwraca im się uwagę na to, że źle postępują, a Książę widział, że jest wielka niesprawiedliwość, że tak wielu jest ubogich, a bogaci nie pomagają im; tak wielu chorych, na których nikt nie zwraca uwagi. Książę nie bał się mówić o tym głośno i publicznie, a to sprawiało, że niektórzy zaczęli Go nienawidzić.
 - To dlaczego ludzie nie chcieli się zmienić, tylko zniszczyć Księcia?
 - Taki wpływ ma zło na serce człowieka. Dlatego zawsze trzeba się starać być dobrym, nawet jeśli to będzie dużo kosztowało. Popatrz na siebie mój mały, ty też często wybierasz to co łatwiejsze, a to nie znaczy, że to jest dobre. Książę chciał dobra wszystkich, bo zależało Mu na każdym człowieku, ale nie chciał do tego nikogo zmuszać.
 - Dlaczego, przecież był Księciem?
 - Tak, ale wiedział, że lepiej aby inni sami wybrali tę drogę, którą On wskazuje, chciał aby służono mu z miłości, tak jak On służył. On bardzo często wychodził na miejsce osobne i tam wznosił swój wzrok w kierunku nieba i modlił się do Ojca, i tego też uczył swoich rycerzy.
 - A to On nie był sam? Miał też rycerzy?
 - Tak, wybrał sobie sam dwunastu rycerzy i uczył ich miłości do drugiego człowieka, przebaczenia, wrażliwości. Spędzał z nimi sporo czasu, a oni przypatrywali się wszystkiemu, jednak nie zawsze rozumieli i potrafili dostrzec to, co Książę im przekazywał. Książę często powtarzał, że trzeba, aby serce człowieka było czyste, aby kierowało się miłością, że to ono liczy się bardziej niż bogactwa tego świata. A bogaci i znaczący nienawidzili Go coraz bardziej i chcieli Go zgładzić.
 - Skoro Książę miał dwunastu rycerzy, to na pewno nie udało się bogatym.
 - Nie całkiem. Widzisz, jeden z jego rycerzy zdradził Go, za co otrzymał pieniądze. A reszta w chwili pojmania uciekła.
 - To cóż to za rycerze, którzy nie bronili Księcia?
 - Widzisz Książę nie uważał, że można coś zrobić dzięki przemocy i myślenie, że nie pozwoliłby swoim rycerzom, aby się o Niego bili. On wierzył w Miłość i Jej uczył przez całe swoje ziemskie życie.
 - To co zrobili z Księciem?
 - Skazali Go, ubiczowali.
 - Dlaczego On się nie bronił?
 - Widzisz ludzie byli zaślepieni, a On przyjął to wszystko, aby wszystkich odkupić, abyśmy mogli żyć w Królestwie Miłości i Pokoju. Umarł na krzyżu...
 - A jednak umarł?

- Umarł i zmartwychwstał. On żyje, jest synem Stworzyciela.
- Dziadku coś mi to przypomina, to jak z Panem Jezusem.
- Dokładnie, bo to o Nim mowa. On żyje. Jak wiesz umocnił swoich rycerzy.

Bo początkiem tego Królestwa Miłości i Pokoju, powinno być twoje serce mój mały. To tam Księżę powinien mieć swój pałac, a ty powinienes być Jego rycerzem i służyć Mu z miłością i oddaniem.

Źródło: adonai.pl



Poznaj historię pisanki

Najstarsze pisanki pochodzą z terenów sumeryjskiej Mezopotamii. Zwyczaj malowania jajek znany był w czasach cesarstwa rzymskiego.

W tradycji chrześcijańskiej zdobione jajka symbolizują zmartwychwstanie Chrystusa.

Na ziemiach polskich najstarsze pisanki, pochodzące z końca X wieku, odnaleziono podczas wykopaliisk archeologicznych w pozostałościach grodu na opolskiej wyspie Ostrówek.

W późniejszych wiekach tradycja zdobienia jaj przybierała różne formy. Do pierwszych sposobów zdobienia należała metoda batikowa. Wzór rysowano na nich roztopionym woskiem, a następnie wkładano je do barwnika – łupin cebuli lub ochry, które nadawały im brudnoczerwony kolor.

Na wielkanocnych stołach znajdowały się również oklejanki zdobione płatkami bzu, kawałkami kolorowego papieru czy tkaniny. Jajka wyklejane wycinankami z papieru były szczególnie popularne w okolicach Łowicza.

Obecnie pisanki są symbolem rodzącej się do życia przyrody i nadziei na zmartwychwstanie Chrystusa.

A TY JAK POMALUJESZ SWOJE PISANKI?

MOŻE ZROBISZ NAJPIERW PROJEKT NA PAPIERZE RAZEM Z ZAJĄCEM?



Upiecz wielkanocną babkę!

Babka to typowo świąteczne ciasto. Możesz zrobić ją z pomocą rodziców. Jest bardzo łatwa w wykonaniu i pyszna.

PRZYGOTUJ:

- 200 g migdałów obranych ze skórki lub w płatkach
- 1/2 szklanki mąki pszennej
- 1/2 szklanki mąki kokosowej (można zastąpić pszenną)
- 3 jajka
- 1 laska wanilii
- 2 łyżki syropu daktylowego/ miodu
- 200 ml śmietanki 30%
- 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia



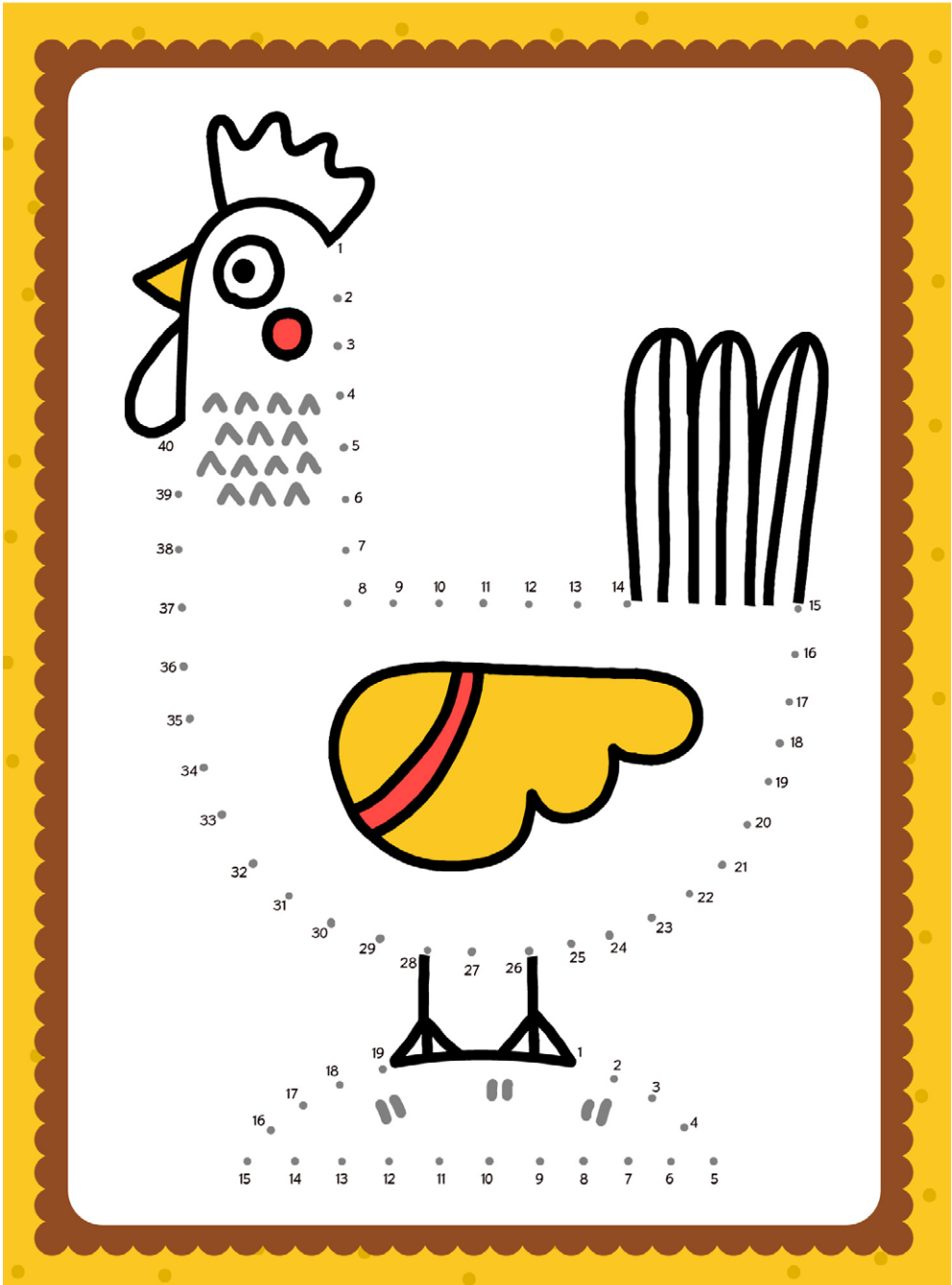
Migdały zblenduj na masło. Żółtka oddziel od białek. Białka ubij na sztywną pianę, dodaj do nich słodziwo, żółtka, ziarnka z laski wanilii i wymieszaj mikserem na wolnych obrotach. Dodaj do masy mąkę, proszek do pieczenia i masę migdałową. Zmiksuj na większych obrotach, ale tylko do momentu połączenia się składników. Na koniec dodaj śmietaną kremówkę i wymieszaj łyżką. Formę wysmaruj tłuszczem i posyp mąką. Przelej do niej ciasto. Piecz w 170°C góra-dół przez około 50 minut.

POLEWA (OPCJONALNIE)

- 50 g czekolady (u mnie 70%)
- 1 łyżeczka oleju kokosowego
- płatki migdałów do posypania

Czekoladę i olej kokosowy rozpuść w talerzu na parze. Polej ostudzone ciasto i posyp płatkami migdałów.

Połącz kropki!





ANNA ORYŃSKA

Jakie wartości przekazywał dzieciom 220 lat temu „Elementarz polski”

Jerzego Samuela Bandtkie

220 lat temu w oficynie wydawniczej Kornów we Wrocławiu powstał „Elementarz polski”, którego autorem był Jerzy Samuel Bandtkie. W Prusach już w 1717 r. wprowadzono obowiązek szkolny dla dzieci w wieku 5–14 lat bez względu na płeć i status społeczny. Część opłat za szkołę ponosili rodzice, a za te dzieci, których rodziców nie było stać na opłaty szkolne, czesne pokrywała kasa państwowa. Pod koniec XVIII wieku do szkół podstawowych na terenach rządzonych przez Prusy chodziło około 50 proc. dzieci.

Po rozbiorach, w granicach Prus znalazły się ziemie polskie, stąd powstała potrzeba edycji podręczników w języku polskim. We wstępie do „Elementarza” Bandtkie wspomina, że Korn poprosił go, by w tym celu przetłumaczył elementarz niemiecki. Autor uznał to za niecelowe

i sam przygotował tekst podręcznika, częściowo adaptując niemiecki pierwowzór. „Elementarz” ilustrowany ręcznie kolorowanymi miedziorytami zawierał – jak głosi podtytuł – „różne do pojęcia dzieci stosowne wiadomości, powieści i nauki moralne, wypisy z historii naturalnej i wiersze wybrane z celniejszych autorów ojczystych”. Wśród autorów umieszczonych w „Elementarzu” znalazły się m.in. teksty Karpińskiego i Kochanowskiego oraz bajki Krasickiego i Trembeckiego oraz legenda o Piaście i Rzepisze. Był to nie tylko



J.S.BANDTKIE

podręcznik do nauki czytania z wypisami: w dalszej części pt. „Historia Naturalna” znalazły się rozdziały o Królestwie: rzeczy kopalnych (kamienie, sól, kruszce), roślin, (m.in. przyprawowych i leczniczych), zwierząt (domowych, dzikich i egzotycznych), a także o człowieku (z pouczeniami moralnymi). Są także informacje o Koperniku, budowie Układu Słonecznego, porach roku i dnia, zjawiskach meteorologicznych itp. Ważny rozdział poświęcony jest miarom i pieniądзом (bardzo skomplikowane przeliczenia wartości różnych monet będących w obiegu). Jedynym źródłem wiedzy o świecie dla ówczesnych uczniów była szkoła.

„Elementarz” ma charakter ponadwyznaniowy: w rozdziale „Obowiązki ku Bogu” odsyła do religii, *„która najlepiej nas o tych obowiązkach uwiadomić i onych sama jedynie tylko nauczyć może”*. Poucza także jak zachowywać się w kościele „jako miejscu świętym”: *„Nawet jeśli wam zdarzy się być w kościele innej wiary, to i tam zachowajcie przystojność, żeby nie dawać zgorszenia i swojej wiary u różnowierców nie podawać w ohydę”*.

Pierwsze teksty do nauki czytania składają się z wyrazów jednosylabowych:

Gdzie jest mój chleb?

Chleb jest tu.

Daj mi to.

Cóż to jest?

To mój pies.

Kot i pies jest tu.

Następnie są teksty z wyrazami wielosylabowymi, podzielonymi myślnikami na sylaby. Bandtkie stosuje więc metodę sylabową nauki czytania ze świadomością, że litera jest znakiem graficzny głoski czyli dźwięku. Na kolejnych stronach „Elementarza” pojawiają się przysłowia i sentencje - zgodnie z ówczesnym przekonaniem o ich walorach kształcących czy wychowujących, gdyż w sposób lapidarny i trafny oddają prawdy sytuacji życiowych i należą do potocznej i ogólnej świadomości zbiorowej np.: *Patrz pierwszej swego nosa. Chcącemu nic nietrudno. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Bojaźń Boża początek mądrości. Bez pracy nie będzie kołacy. Kto raz skłamał, temu rzadko wierzą. Nie sądzić, aż poznasz. Głód najlepsza przyprawa. Mądry ustępuje. Kiedy starzy i rozumni mówią, młodzi albo dzieci milczeć powinni.*

W ówczesnej pedagogice, zwanej współcześnie „czarną pedagogiką”. Nacisk kładziono na dyscyplinę, karność, posłuszeństwo wymuszane karami fizycznymi i strachem. Obrazem tego była literatura dla dzieci, w której konsekwencje złego zachowania były nieproporcjonalne do czynu: kto nie słucha starszych, ten ciężko choruje lub umiera. Przedstawicielami tego nurtu w literaturze dla dzieci byli: w niemieckiej – Heinrich Hoffman, w polskiej – Stanisław Jachowicz. Typowym przykładem może być historia o Michasiu, który nie chciał jeść zupy: *„Raz gdy mu zupę stawia służąca, On stąd ni zowąd talerz odtrąca (...) Nie słuchać starszych rzecz bardzo brzydka. W czwartym dniu Michaś wychudł jak nitka. W piątym coś w piersiach i w gardle dusi. Kto nie je zupy, ten umrzeć musi. Tak też z Michasiem: był zdrów i tłusty, pięć dni grymasił, umarł na szósty.”*

Inny znów chłopiec, Julek, mimo upomnień mamy, nieustannie brał palce do ust. Ledwo mama wyszła, a palce znów w buzi. *„Wtem ktoś z trzaskiem drzwi otwiera, wpada krawiec jak pantera i do Julka skoczy żywo. Nożycami w lewo w prawo, uciął palec jeden, drugi, a krew tryska we dwie strugi. Julek w krzyk a krawiec rzecze: Tak z niepostuszeństwa leczę!”*

W opowiastkach moralizatorsko-dydaktycznych w „Elementarzu” J.S. Bandkiego nie ma tego rodzaju pedagogiki strachu, kary są adekwatne do czynu, a czasem nawet samo okazanie przez dziecko skruchy zwalnia je od kary wymierzonej przez rodziców. Przykładem może być wierszowane opowiadanie pt. „Oskubany ptaszek”. Ojciec wraca z pracy i dowiaduje się od żony, że synek oskubał z piórek ptaszka trzymanego w domu w klatce i wypuścił go na dwór. Chłopiec w obawie przed gniewem ojca płacze. Zachowanie ojca można dzisiaj ocenić jako partnerstwo w wychowaniu. Ojciec każe winowajcy usiąść obok siebie i mówi:

*„Dobrze czynisz, że płaczesz – ja też płaczę na cię
Daj rączkę – przyłóż ją do serca twemu Tacie.
Oto miejsce, gdzie mieszkał dotąd, dziecię moje,
Kochaliśmy cię jako żrenicę oboje.
To było szczęściem naszym, lecz już mieszkać dalej
W nim nie będziesz, jużemy kochać cię przestali.
Cóż ja niebaczny mówię? Darmo, darmo grożę
Będę cię zawsze kochał, żal mi cię niebożę”*

Tłumaczy dziecku, że to „biedne ptaszę” jest stworzeniem Bożym, którym należy się opiekować, „a tyś je tak udreńczył srodze”, „Gdybym cię bez koszulki na mróz lżejszy trochę wysadził, cóż byś na to?”

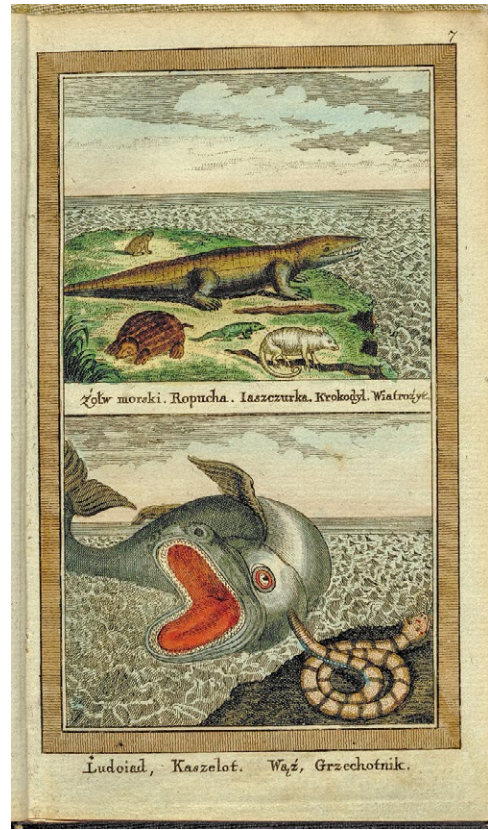
*„Ach, tatulku! Ach, mamó! Darujcież mi winę (...)
Już wam na wieki przyrzekam poprawę,
Będę wasze uważał skinienia i myśli,
Będę wszystkie rozkazy pełnił jak najściślej (...)
Na te obietnice łącno się dali oba ukoić rodzice”.*

Piórka ptaszka zostały zebrane do woreczka i umieszczone na belce pod sufitem, by przypominały chłopcu o obietnicach.

*„(...) Żaden od onej chwili nie był tak stateczny
Tak roztropny, usłużny, tak pilny, tak grzeczny”.*

Jeśli dziecko spotyka okrutną śmierć, to nie jest to nieadekwatna kara, lecz skutek postępowania np. dziewczynka pod nieobecność rodziców w domu *„postrzegła na oknie coś w szklance do mleka podobnego. Zakosztowała troszkę, a gdy słodko smakowała, całą szklankę wylizała. Niedługo potem zrobiło jej się strasznie nudno i nieznośny wziął ją ból. Kurczyła i zwijała się okrutnie z przeraźliwym krzykiem, ale wkrótce mimo wszelakiego lekarstwa ducha wydała, gdyż to była trucizna na muchy, co była wypita.”* Opowieść ta – sama w sobie przerażająca – pozbawiona jest wszelkiego komentarza moralizatorskiego i zapewne skutecznie chroniła dzieci przed zatruciem.

Innym przykładem opowieści przestrzegających przed zachowaniem zagrażającym życiu i zdrowiu jest historia dziecka, bawiącego się pod nieobecność starszych zapaloną świecą, stojącą na stole. Skończyło się to nauczką: oparzeniem rączki i płaczem. Nieposłuszny Józio, któremu zabraniano bawić się ostrymi przedmiotami, „wziął w rękę wielki nóż, który lokaj z niedbalstwa zostawił”. Chłopca spotkała podwójna kara: za nieposłuszeństwo i oskarżenie lokaja, że celowo zostawił nóż, by chłopiec się skaleczył. „A może Jan nóż ten położył na doświadczenie twego posłuszeństwa?” - zapytała matka. Pietrek z kolei nie posłuchał ojca, bo gdy bawił się w ogrodzie „zabiegła wielka świnia, którą on chciał wypędzić”. „Ojciec, stojąc w oknie, spostrzegł to, i zakazał mu z przyczyny, iż chłopiec nie był dość mocny do tego”. Nieposłuszeństwo poskutkowało tym, że „świnia go obaliła i nie tylko, że całkiem się zawałał, ale i dostał wielką dziurę w głowie”. Morał z tych wydarzeń streszcza się w słowach: „Dziecię przyrzekło całym sercem tego więcej nie czynić i dotrzymało słowa”.



Karą jest więc poniesienie konsekwencji czynu. Tak było z Jasiem, najmłodszym z pięciorga dzieci kupca. Chłopiec nie dbał o czystość ubrania. „Wielki pan jakiś ojca z dziećmi zaprosił na wieś na obiad. Był to właśnie czas piękny na wiosnę. (...) Dzieci cieszyły się z przejażdżki na wieś (...) Jaś chciał się także wystroić, ale niestety, gdy z kufierka wydobywał sukienek swoich, fraczek był atramentem zawałany, a kamizelka biała atlasowa tłustością splamiona (...) Mimo prośby swoje musiał się nieborak zostać w domu. Drugie dzieci pojechały z rodzicami, Jaś zaś smutny patrzył na to, jak do pojazdu wsiadały i jak z bramy wyjeżdżały i płakał za nimi. Od tegoż dnia przedsięwziął Jaś suknie swoje trzymać czysto i chędogo. (...) i już mu nigdy się nie trafiło takie nieszczęście.”

Pozytywnym przykładem jest Frydrusia, która poucza Wilhelma jak utrzymuje w czystości swoje sukienki, choć nie są one tak ładne, gdyż nie jest majętna: „Po pierwsze myję się często, a po drugie nie ruszam nic nieczystego i nie tażę po kątach, gdzie bym się mogła usmolić lub dziurę w sukniach zrobić; przy stole daję bacność, abym się nie polata i jem z uwagą, przy czym obcieram sobie czysto ręce.”

„Grzeczne dziecię” - Ferdynand - „ (...) nawet ze służącymi dobrze się obchodził i nigdy nic nie żądał tonem rozkazującym lub upornym, owszem - chcąc mieć szklankę wody, prosił lokaja mówiąc: mój kochany, bądź tak dobry i przynieś mi szklankę wody. Z tej przyczyny wszyscy

go lubili i służące z ochotą to czynili, o co ich prosił”. Podobnie Zosia, która „gdy coś złe zrobiła a rodzice ją strowali, nigdy hardo nie odpowiadała, jak to jest zwyczaj innych dzieci. Lecz z pokorą mówiła: zgrzeszyłam, zasłużyłam na karę, (...) poddaję się jej z powolnością, ale proszę tylko na mnie dalej już nie gniewać się, (...) bo najnieznośniejszą byłoby dla mnie karę, gdyby rodzice moi najukochańsi lubić mnie przestali (...)” I w podsumowaniu morał: „Kto winę wyznaje swoją, a nie kłamie, tego kochają i wybaczą jej chętnie błędy.”

Często opowiadania skompowane są na zasadzie kontrastu: „Frydrus, którego rodzice byli bardzo bogaci, nie chciał się nic uczyć, bo mówił zawsze: (...) po ich śmierci dostanę dużo pieniędzy, a zatem nie potrzebuję się uczyć. Nade wszystko pysznił się szlachectwem swym (...) Wszystkimi dziećmi, którzy nie byli szlachta, pogardzał.” Przeciwwstawiony jest mu syn ekonomy Wilhelm – grzeczny i rozumny, który pilnie się uczył, skończył studia i został „konsyliarzem (lekarzem) rządowym”. Natomiast Frydrus po śmierci rodziców został oficerem, przejechał majątek, ze względu na nieuctwo wyrzucono go z wojska i został bez środków do życia. Wilhelm „wziął go do siebie, żywił go póty, póki Frydrus nie poprawiwszy się nie otrzymał małego urzędu.”

„Skąpy chłopiec” – Piotr – „Jeżeli bawiąc się z innymi chłopcami kilka orzechów przegrał, to począł się gniewać i tajać, posądzając ich, że fałszywie grali”. Pewnego razu „ubogi o jałmużnę go prosił, zaraz pobiegł do ojca, aby mu co dla ubogiego dał, lecz zatrzymawszy datek ojcowski, schował ten dar do kieszeni, a żebrakowi powiedział: idź precz, bo nie dostaniesz nic.” Kiedy sąsiad powiedział o tym ojcu, ten rozgniewany „odebrał synowi grosz darowany i ukarał go, iż był tak ladaco i skąpy”.

Wielką atrakcją były dla dzieci jarmarki. Augustek „dawno życzył sobie mieć laseczkę podług mody, czekał na jarmarek”. Ojciec dał mu pieniądze i powiedział, że kupcy będą po południu, ale chłopiec pobiegł już rano i nie znalazł upragnionej laseczki, więc wydał pieniądze na coś innego. Kiedy po południu poszli z ojcem i siostrą Malcią, „pierwsze, co ujrzał, były budy, gdzie najpiękniejszych lasek dosyć można było kupić, lecz pieniędzy więcej nie miał.”

Na jarmark wybrała się także matka z piątką dzieci. Gdy zobaczyły zabawki, zaczęły się naprzykrzać: „Ach, mamuniu, mnie konia – ja chcę karetę – a ja tę śliczną lalkę – ja bym rad mieć cukierki!” Tylko Karlusia „była grzeczna i strowała swych naprzykrzonych braci i siostr”, którzy „zamiast, coby mieli słuchać siostrzyńskiego napomnienia, tajali ją”. Skończyło się na tym, że matka „zaprowadziwszy ją do pobliskiej budy, gdzie zabawki przedawano, kupiła Karlusi, co sobie życzyła; drugich dzieci zaś odesłała ze służącymi do domu, nie kupiwszy im nic, i długi czas nie brała ich ze sobą.”

Podobne opowiadki ganią takie postępowanie dzieci jak nieposłuszeństwo i niegrzeczność wobec dorosłych i służby, okrucieństwo wobec zwierząt, lenistwo w nauce, hałaśliwość, niedbałość o czystość, łakomstwo, nieroztropne wydawanie pieniędzy, zatrzymywanie dla siebie grosza przeznaczonego na jałmużnę, wynoszenie się nad innych z powodu wyższego statusu społecznego, kłótnie z rodzeństwem. Relacje między dziećmi a rodzicami są pełne miłości, czułości. Dzieci zwracają się do rodziców: tatulu,

tatuniu, mamu, mamuniu. Nie są surowo karane, nie są pełne strachu. Tylko dwukrotnie pojawia się wzmianka o ukaraniu dziecka różgą.

Świat i przestrzeń tych wydarzeń jest przestrzenią kameralną: w wielodzietnej rodzinie, w mieszkaniu, w ogrodzie, w trakcie zabawy lub przechadzki, na jarmarku, podczas wizyty w gościach, w szkole. Jest to świat mieszczański, ludzi o pewnym statusie społecznym i bagażu kulturowym. Przykładem może być matka, która zachęca Franusia, by swoje zabawki: bębenek, biczyk, piłkę i wózek oddał ubogim dzieciom, które tego nie mają. „Będziesz miał odtąd inne uciechy: kiedy pogoda, możesz na spacer w pole lub do lasu chodzić, w kilku doniczkach możesz kwiatki mieć i ich pielęgnować, czasem możesz dzieci sąsiedzkie nawiedzać i wizyty od nich nawzajem odbierać, każemy cię na klawikordzie uczyć, kupimy ci otówek i skrzyneczkę z farbami i będziesz mógł sobie sam obrazki malować, dostaniesz od nas ładne książki”.

Już siedmioletni Karolek czyta młodszej siostrzyczce Ludowisi. A w dniu urodzin „od ojca swego ma pozwolenie wszystkich przyjaciół i przyjaciółek swych częstować”. „Gdy więc ten dzień nastąpił, zaprosił ich do ogrodu. Tu był w altanie wielki stół zastawiony obficie różnymi łakotkami jako to: kawą, herbatą, mlekiem, biskoktami, cukierkami, plackami, poziomkami, porzeczkami, wiśniami i innymi kosztownymi owocami”.

Lektura dydaktyczno-moralizatorskich opowieści z „Elementarza” J.S. Bandtkie ukazuje świat dzieci z przełomu XVIII i XIX wieku. Bandtkie jako pedagog daleki jest od pruskiej „czarnej pedagogiki”, opartej o surowe karanie dzieci karami fizycznymi, upokarzanie i dyscyplinowanie ich. „Elementarz” wydany w oficynie Kornów miał szereg wydań, jednakże po zjednoczeniu Niemiec nie był już przydatny: zwyciężyła „czarna pedagogika”, a w ramach Kulturkampf u zaczęła się usilna germanizacja polskich dzieci w szkole. Głośny stał się mający miejsce sto lat później strajk szkolny dzieci we Wrześni, które w 1901 roku odmówiły odpowiadania w języku niemieckim na lekcji religii, za co zostały ukarane chłostą.





NO-LONGER-HERE/PIXABAY



PARAFIA Ewangelicko-Augsburska
OPATRZNOŚCI BOŻEJ
we Wrocławiu

Redakcja i skład: **Daria Stolarska** • Korekta: **Ewa Grünhaut** i **Daria Stolarska**

Kącik dla dzieci: **Anna Piszczek** • Druk: **Drukarnia Argi**

ul. Kazimierza Wielkiego 29 • 50-077 Wrocław • tel. 71 34 34 730

e-mail: wroclaw@luteranie.pl • wroclaw.luteranie.pl


Kalendarium liturgiczne

HASŁO BIBLIJNE ROKU 2023

TYŚ BÓG, KTÓRY MNIE WIDZI. 1MŻ 16,13

KWIECIEŃ

NA TO BOWIEM CHRYSYTUS UMARŁ I OŻYŁ, ABY I NAD UMARŁYMI
I NAD ŻYWYMI PANOWAĆ. (RZ 14,9)

16 KWIETNIA: **1. NIEDZIELA PO WIELKANOCY** – QUASIMODOGENITI – JAK NOWO NARODZONE NIEMOWLĘTA (1 P 2,2) 

23 KWIETNIA: **2. NIEDZIELA PO WIELKANOCY** – MISERICORDIAS DOMINI – PEŁNA JEST ZIEMIA ŁASKI PANA (PS 33,5),

25 KWIETNIA: **DZIEŃ EWANGELISTY MARKA**

30 KWIETNIA: **3. NIEDZIELA PO WIELKANOCY** – JUBILATE – RADOŚNIE WYŚŁAWIAJCIE BOGA (PS 66,1)

MAJ

NIE WZBRANIAJ SIĘ CZYNIĆ DOBRZE POTRZEBUJĄCEMU,
JEŻELI TO LEŻY W TWOJEJ MOCY. (PRZ 3,27)

1 MAJA: **ŚWIĘTO PRACY** – PROŚBA O BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PRACY

3 MAJA: **DZIEŃ APOSTOŁÓW FILIPA I JAKUBA MŁODSZEGO**

7 MAJA: **4. NIEDZIELA PO WIELKANOCY** – CANTATE – ŚPIEWAJCIE PANU PIEŚŃ NOWĄ (PS 98,1) 

14 MAJA: **5. NIEDZIELA PO WIELKANOCY** – ROGATE – PROŚCIE (MT 7,7A)

18 MAJA: **WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE**

21 MAJA: **6. NIEDZIELA PO WIELKANOCY** – EXAUDI – SŁUCHAJ, PANIE, GŁOSU MEGO (PS 27,7) 

28 MAJA: **1. DZIEŃ ŚWIĄT ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO.** 

29 MAJA: **2. DZIEŃ ŚWIĄT ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO.**

CZERWIEC

NIECH CI BÓG DA ROSE NIEBIOS I ŻYZNOŚĆ ZIEMI, ORAZ OBFITOŚĆ
ZBOŻA I WINA. (1 MŻ 27,28)

4 CZERWCA: **ŚWIĘTO TRÓJCY ŚWIĘTEJ** 


8 CZERWCA: **ŚWIĘTO BRATNIEJ POMOCY IM. GUSTAWA ADOLFA**

11 CZERWCA: **1. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.** 

18 CZERWCA: **2. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ**

24 CZERWCA: **DZIEŃ NARODZIN JANA CHRZCICIELA**

25 CZERWCA: **3. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ. PAMIĄTKA WYZNANIA AUGSBURSKIEGO**

(KONFESJI AUGSBURSKIEJ). TEGO DNIA W 1530 ROKU PRZED CESARZEM RZESZY NIEMIECKIEJ KAROLEM V UROCZYŚCIE OGŁOSZONO WYZNANIE WIARY EWANGELICKIEJ. 

29 CZERWCA: **DZIEŃ APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA**

